

Biotechnologia a „etyka nieodpowiedzialności”

W trakcie dyskusji na konferencji Komisji Etyki Medycznej PAU na temat problemów bioetycznych początków życia ludzkiego została poruszona kwestia odpowiedzialności w zakresie zastosowania procedur współczesnej biotechnologii, zwłaszcza dotyczących zapłodnienia *in vitro*. Sprawa ta ma kluczowe znaczenie dla przygotowywanych obecnie projektów legislacyjnych, których powszechna akceptacja będzie możliwa przy uwzględnieniu uwarunkowań tradycji i kultury oraz współczesnych przemian mentalności naszego społeczeństwa.

Od ponad półwiecza jesteśmy świadkami, a także, niestety, obiektami presji nowej kultury niosącej przede wszystkim destabilizację tego, co stanowiło dorobek pokoleń kierujących się w życiu wartościami uznawanymi dotąd za uniwersalne. Nowa epoka głosi nowe zasady i pojęcia szeroko propagowanej etyki globalnej, która najwyższą rangę nadaje tzw. prawu wyboru. Twórcy tej nowej etyki głoszą, że prawo to pozwala jednostce na odrzucenie wszelkich ram normatywnych.

Kwestionowane są więc zarówno akceptowane dotąd klarowne definicje semantyczne, na korzyść pojęć ambiwalentnych („ani czarne, ani białe”), reguły etyki i moralności (jeśli tylko nawiązują np. do pojęć transcendentnych), a także zasady wynikające z dziedzictwa tradycji czy kultury.

Zwolennicy tej prawdziwej rewolucji kulturowej proklamują także zmierzch autorytetów, podważają sens istnienia jakiegokolwiek hierarchii i nie wahają się krytykować pojęć godności ludzkiej, tożsamości osobistej, genetycznej, narodowej, kulturalnej, religijnej.

Te podstawowe „zasady”, upoważniające do kierowania się w każdym przypadku prawem wolnego wyboru wiodą, niestety, do podejmowania niejednokrotnie złych moralnie decyzji: aborcji, eutanazji, prób klonowania i hybrydyzacji zarodków ludzkich, a więc zabiegów zawsze związanych z możliwością selekcji embrionu i modyfikowania genomu człowieka. Podobne niepokoje moralne i emocje społeczne wywołują procedury zapłodnienia *in vitro*.

Natomiast jest rzeczą zastanawiającą jak niewiele miejsca poświęca się sprawie odpowiedzialności tak decyzyjnej, jak sprawczej.

Etyka globalna wolnego wyboru, o postmodernistycznych korzeniach, jest niewątpliwie bardzo atrakcyjna zarówno dla niektórych grup społecznych, chętnie przyjmujących wzorce permissywnych zachowań, jak i dla polityków, i rządzących wykorzystujących ten moralny woluntaryzm dla pozyskiwania przychylności pewnej grupy wyborców.

Należy jednak zwrócić uwagę, iż większa część naszego społeczeństwa, wsparta opiniami uznanych w Polsce i świecie autorytetów naukowych oraz wynikami badań, nie tylko nie zgadza się z tymi, medialnie nagłaśnianymi, ultraliberalnymi poglądami, ale stara się wskazywać na niebezpieczeństwa biotechnologii „reprodukcyjnej” (której zalecenia były proklamowane przez słynną konferencję demograficzną w Kairze, w 1994 r.).

Ostatnio dyskusję nad problemami bioetyki wyostrzyło opublikowane w grudniu 2008 r. stanowisko Kościoła, opracowane przez Kongregację Nauki i Wiary w postaci Instrukcji pt. *Dignitas personae*, dotyczącej niektórych problemów bioetycznych. Przedstawienie w instrukcji

jasnej wykładni w tak ważnych problemach, jak próby ingerencji w zakresie genomu człowieka, terapii genowej, możliwości klonowania czy hybrydyzacji ma znaczenie nie do przecenienia. W pierwszym rządzie istniała jednak potrzeba ponownego wykładu poglądu Kościoła w sprawie bardzo kontrowersyjnie prezentowanych społeczeństwu kwestii zapłodnienia *in vitro*. W przypadku zapłodnienia *in vitro* stanowisko wyrażone w Instrukcji oparte jest o dwa podstawowe aksjomaty: że dziecko powinno być poczęte wyłącznie w akcie małżeństwa, a także, iż technika zapłodnienia w próbówce jest procedurą niemoralną, ponieważ, jak dotąd, prowadzi do śmierci części wytworzonych embrionów ludzkich.

Instrukcja, która nb. przez wiele lat opracowywana była przez przedstawicieli nauk biologicznych, medycznych, prawa, filozofii i teologii, z pełną świadomością i współczuciem odnosi się do możliwości występowania poważnego konfliktu w małżeństwach niepełnych, a pragnących „posiadać dziecko”.

W tych dramatycznych nieraz sytuacjach próbuje się znaleźć jakieś wyjście, nie tylko przez adopcję, ale przez przeprowadzanie leczenia niepłodności według wskazań naprotechnologii, która w zachodniej medycynie osiąga bardzo dobre wyniki w przywracaniu cyklu płodności u kobiet.

Oczywiście przyjęcie stanowiska przedstawionego w Instrukcji nie jest możliwe bez akceptacji podstawowych założeń o początku życia ludzkiego, o fazach jego rozwoju i należytym mu ontologicznemu godności.

To, że życie człowieka, jako przedstawiciela *homo sapiens*, zapoczątkowuje proces połączenia materiałów genetycznych gamety żeńskiej i męskiej jest faktem biologicznie bezspornym. Powstaje embrion ludzki. Natomiast definicje nt. dalszych etapów rozwoju zarodka, a następnie płodu są sprzecznie przedstawiane, między innymi przez niektórych badaczy posługujących się wyłącznie kryteriami „jakości życia”. Podważają oni fakt, że od początku mamy do czynienia z istotą ludzką, uważając, że jest to tylko „zespólnia nieróżnicowanych komórek”, co upoważnia do przeprowadzania na nich szeregu eksperymentów, ponieważ ten etap rozwoju nie jest objęty ochroną prawną, należną istocie ludzkiej. Dalsze etapy rozwoju embrionu i płodu są również arbitralnie oceniane przez ośrodki badawcze w poszczególnych krajach, i w konsekwencji podlegają zróżnicowanej w czasie ochronie prawnej.

Niestety ta skomplikowana i wciąż dyskusyjna terminologia etapów rozwoju człowieka od jego poczęcia ma często utylitarne przesłanki i cele, m.in. ułatwienia legislatorom i wykonawcom biotechnologii podejmowania decyzji np. do którego momentu można pobierać komórki macierzyste z żywego organizmu zarodka, do kiedy zezwala się na aborcję, manipulację genetyczną, itp.

Jest to klasyczny przykład, kiedy „zmiana definicji może zmienić ocenę moralnej wartości czynu”.

Nieodparcie nasuwa się tu myśl znanego francuskiego filozofa, iż nie wszystko co legalne musi być moralne. Parafrazując to, można stwierdzić, że nie wszystko, co dzięki współczesnej biotechnice jest osiągalne, może być uznane za moralnie dopuszczalne.